

Zapiski z Zaduszek

Z biegiem lat cmentarz przy ulicy Poprzecznej w Olsztynie przemienia się w piękną polską historyczną nekropolię. To zasługa ludzi wrażliwych na polski los, tych, którzy chcą pamiętać i pamięć tę przekazać następnym pokoleniom Polaków. Symboliczne pomniki, postumenty, kamienne kopce przypominają nasze tragiczne losy. Dobrze, gdy cmentarze stają się także miejscem opowiadania o historii, także tej nie zawsze docenianej w rządowej Warszawie. Poprzez pomniki otoczone cmentarnym parkanem dochodzi do nas nieskrępowany silny głos społeczeństwa.

W 2003 roku, przy głównej alei cmentarza, stanął pomnik „W hołdzie Polakom pomordowanym w latach 1943–1945 na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich II RP. Tym, którzy opuścili rodzinne strony, uchodząc przed terrorem i zagładą z rąk OUN-UPA”. Pomnik, w 60. rocznicę tej wielkiej tragedii, postawili Polacy zrzeszeni w organizacjach kresowych; z własnych pieniędzy, dzięki determinacji i osobistemu poświęceniu. Uroczystości odnotowały tylko niektóre miejscowe media. A przecież na pomniku nie zapomniano także o Ukraińcach: „Tych, którzy zginęli z rąk swych współbraci – nacjonalistów za pomoc udzieloną ludności polskiej w czasach zagłady na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich”.

Marmurowe obeliski przypominają o przedwojennej Policji Państwowej, o zamęczonych w sowieckich łagrach: Kozielsku, Katyniu, Ostaszkowie i na dalekiej północy – na półwyspie

Kola, o tych, którzy nie powrócili z Tajgi, Syberii, stepów Kazachstanu, „bo Bogu i Ojczyźnie życie swoje ofiarowali” – jak głosi inskrypcja.

Wspomina się tych z armii generała Władysława Andersa, spod Monte Cassino, Ancony, Bolonii. Jeden z napisów przywołuje zapomniany los Polaków więzionych i zamordowanych przez komunistów w obozie w Gdyni w 1947 roku. Tam właśnie trafiali, prosto ze statków, którymi powracali do kraju po wojnie, nasi żołnierze, marynarze, emigranci z Zachodu.

Ziemia warmińska nie zapomina o tych, którzy walczyli o polski język i katolicką wiarę. Słowa Juliusza Słowackiego: „Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec” wieńczą pomnik poświęcony rodzinie Pieniężnych. Syn Seweryna Pieniężnego, twórcy „Gazety Olsztyńskiej”, także Seweryn, aresztowany przez Gestapo został rozstrzelany w 1940 roku w KL Hohenbruch koło Królewca. Jego żona straciła życie w KL Ravensbrück. Pomnik rodziny Pieniężnych otaczany jest niezmiennym szacunkiem.

W tym olsztyńskim panteonie bohaterów i męczenników chcą także coś ważnego powiedzieć młodzi. „W trosce o pamięć i dziedzictwo narodowe chylimy głowy ku czci bohaterów narodowych walczących o niepodległość Polski” – napisali uczestnicy Marszu Niepodległości, uczniowie gimnazjum nr 14 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Skromny napis umieścili na drewnianej tablicy tuż przy pomniku Sybiraków, ofiar stalinizmu.

Dawno już nie ma w Olsztynie szkoły podstawowej nr 14, mojej szkoły, noszącej imię generała Karola Świerczewskiego. Przez całe długie lata PRL-u przymuszano młodych Polaków do oddawania hołdu temu sowieckiemu generałowi. Nikt nie mówił, kim był naprawdę i tego, że już w wojnie polsko-bolszewickiej walczył po stronie Sowietów przeciwko wolnej Polsce.

Po przeciwnej stronie alei bohaterów i męczenników stoi od lat okazały granitowy monument, grób poświęcony tym, którzy po wojnie „utrwalali władzę ludową”. Obok nazwisk wiek i stopień wojskowy. Przeważnie szeregowcy i młodszy oficerowie. Ilu z nich było rzeczywiście przekonanych, że walczą o „utrwalenie władzy ludowej”, a ilu wykonywało bezmyślnie rozkazy narzucone im przez obcą władzę? U stóp tego pomnika dziesiątki zniczy i kwiaty. Katolicki cmentarz uświęca także i to miejsce, bo czym innym są groby, a czym zgoła innym PRL-owskie pomniki tzw. „utrwalaczy”. Te muszą wreszcie zniknąć z polskich miast i ulic.

Wojciech Reszczyński

407Nasz Dziennik 06.11.14